

„Niewola” Prawa



Z czym może kojarzyć się PRAWO – czy będzie to poczucie bezpieczeństwa, czy zagrożenia wolności? Opinie mogą być skrajnie różne. Zacznijmy rozważanie od zastanowienia się nad celem istnienia różnych przepisów i praw w ogóle, Niezależnie od naszego stosunku do nich, spotykamy się z nimi niemalże w każdej sytuacji. Prawo nas po prostu otacza. Już dzieci słyszą szereg zakazów:

- nie wkładaj rąk do piekarnika
- nie wylewaj na siebie wrzątku
- nie łap obcego psa za ogon.

Oczywistym jest też skutkiem przekraczanie takich praw – BĘDZIE BOLAŁO!!! Czy poddanie się takim prawom jest równoznaczne z poddaniem się w niewolę? Czy można powiedzieć, że to ci okropni rodzice specjalnie wymyślili najróżniejsze zakazy i to tylko po to, by mieć sposobność ukarania nas? Kto mi zadaje ból, gdy wylewam na siebie wrzątek? Jest to wina zakazu, czy też moja, bo przekraczam zakaz?

Istnieje dosyć pokaźna grupa praw, które dotyczą wszystkich ludzi i to niezależnie od wieku. Np. nakaz nieustannego

oddychania (ktoś może powiedzieć – cóż za straszna niewola, tak oddychać przez całe życie, a przecież większości ludzi to nie przeszkadza). Innym może być na przykład zakaz wychodzenia do pracy przez balkon, szczególnie, gdy się mieszka na 10 piętrze. Tego zakazu nikt nie łamie, a jeśli już, to jest to zwykle ostatni raz.

Są to prawa tak oczywiste, że pozostaje je tylko dobrze poznać, by wiedzieć, jakie zachowanie spowoduje ból, a jakie przyjemność. Zawsze pozostają dwie możliwości do wyboru.

Jeżeli ktoś mówi „prawa nie ma” i uparcie odmawia przyjęcia do wiadomości, że bliska styczność z wrzątkiem jest bolesna, to pozbawia się możliwości wyboru pomiędzy przyjemnością a bólem. Może to spowodować połączenie bólu z samym faktem istnienia prawa i... błędny wniosek jest gotowy – „winne jest prawo, a nie moje przekraczanie go”.

Dobra znajomość praw, a także skutków ich łamania, pozwala z wrzątku zrobić herbatę z cytryną lub ugotować ogromną ilość zupy dla całej rodziny. Nieznajomość może spowodować wylanie wrzątku na siebie.

Często mówimy, że mądrość przychodzi z wiekiem. Ktoś, kto wiele w życiu przeszedł, potrafi doradzić, jak wyjść z trudnych sytuacji. Na czym polega ta starcza umiejętność? Zasada znów jest prosta. Takich praw jak te z wrzątkiem, czy 10. piętrem, jest bardzo dużo, ale skutki ich przekraczania są bardzo różne i... występują w różnym czasie. Gdybym się uparł, że nie będę oddychał, to bardzo szybko bym już nie potrzebował powietrza w ogóle. Skutek złamania tego prawa jest natychmiastowy. Jest jednak ogromna ilość zasad, przy których skutek złamania odczuwa się po dłuższym czasie (np. używanie środków chemicznych do ochrony roślin, odczuwamy dopiero teraz, wiele lat po rozpoczęciu ich stosowania). Ktoś, kto ma na swoim koncie wiele lat życia, ma też na tym samym koncie wiele popełnionych błędów (złamania jakichś praw), a późniejsze odczuwanie ich skutków powoduje wzrost

doświadczenia życiowego. Jest to tzw. UCZENIE SIĘ NA BŁĘDACH.

Oczywiście sam fakt bycia starcem, nie jest równoznaczny z mądrością życiową, ale to jest już osobne zagadnienie.

Jeśli sprawdzam wartość czegoś przez dotknięcie i takie doświadczalne stwierdzenie czy jest to zimne czy ciepłe, to przy którejś takiej próbie może się okazać, że moja ręka jest już nie do użytku, bo włożyłem ją do ciekłego azotu.

Jakże idealnym w takiej sytuacji byłby gotowy zestaw praw, które pozwalają bezpiecznie żyć. Jakieś gotowe zasady, uwalniające mnie od konieczności każdorazowego doświadczalnego dochodzenia do tego co jest dobre a co złe. Gdy byłem dzieckiem, takim żywym kodeksem byli dla mnie rodzice. Co pozostaje teraz? Może tym najlepszym (czyt. najwygodniejszym wyjściem) byłby kodeks naszego Niebieskiego Ojca? On dał kiedyś swemu ludowi księgę określoną jako TORA (Słowo to oznacza pouczenie, kształcenie, nakaz, Prawo Boże). Ów zestaw praw był dla ludu Bożego wspaniałą pomocą i ułatwieniem.

„A teraz Izraelu posłuchaj ustaw i praw, które was uczyć wypełniać, abyście zachowali życie wasze i wzięli w posiadanie ziemię, którą wam daje Pan, Bóg waszych ojców. Niczego nie dodacie do tego, co ja wam nakazuję i niczego z niego nie ujmiacie, przestrzegając przykazań Pana, waszego Boga” (5 Mjż 4,1-2 NP)

„Patrzcie! Nauczyłem was ustaw i praw, jak mi rozkazał Pan, abyście tak postępowali w ziemi, do której wchodzić, aby ją wziąć w posiadanie. Przestrzegajcie więc je i spełniajcie je, gdyż one są mądrością waszą i roztropnością w oczach ludów, które usłyszawszy o wszystkich tych ustawach, powiedzą: Zaprawdę mądry i roztropny jest ten wielki naród. Bo któryż wielki naród ma Bogów tak bliskich, jak bliski jest nam Pan, nasz Bóg, ilekroć Go wzywamy. I któryż wielki naród ma ustawy i prawa tak sprawiedliwe, jak cały ten zakon, który wam dziś daję.”(5 Moj 4,5-8 NP)

Umiejąc rozróżnić pomiędzy dobrem a złem, można uniknąć wielu przykrości, a jeszcze więcej zyskać:

„Oto kładę dziś przed wami błogosławieństwo i przekleństwo. Błogosławieństwo, jeśli będziecie słuchać przykazań Pana, Boga waszego, które ja wam dziś daję; A przekleństwo, jeżeli nie będziecie słuchać przykazań Pana, Boga waszego i zejdziecie z drogi, którą wam dziś wskazuję, i pójdziecie za innymi bogami, których nie znacie”. (5Moj 11,26-28 NP)

„Jeżeli zaś słuchasz głosu Pana, Boga twego i będziesz pilnie spełniał wszystkie jego przykazania, które ja ci dziś nadaję, to Pan, Bóg twój, wywyższy cię ponad wszystkie narody ziemi. Lecz jeśli nie słuchasz głosu Pana, Boga twego i nie będziesz pilnie spełniał wszystkich jego przykazań i ustaw jego, które ja ci dziś nadaję, to przyjdą na ciebie wszystkie te przekleństwa i dosięgną cię.” (5Moj 28,1.15 NP)

To trochę tak, jak z tym wrzątkiem: lepiej zrobić z niego herbatę, niż wylać go na siebie.

Owa TORA, czyli Pięcioksiąg Mojżesza, to bardzo długi zestaw przepisów ważnych i ważniejszych. Wydaje się być strasznie trudną rzeczą zapamiętanie tego wszystkiego, a jakże trudne ich wykonanie, a wiele nakazów jest dzisiaj zdaniem wielu – fizycznie niemożliwych do spełnienia...

OSTATNIE ZDANIE, TO TYLKO TYPOWY PRZYKŁAD NIEZROZUMIENIA I UNIESZCZĘŚLIWIANIA SAMEGO SIEBIE.

Zupełnie inaczej komentuje się w tym względzie sama TORA, a zgadza się z tą opinią ap.Jan:

” To przykazanie bowiem, które ja ci dziś daję, nie jest dla ciebie ani za trudne, ani za dalekie. Nie jest ono na niebie, aby trzeba było mówić: Kto nam wstąpi do nieba i do nas je sprowadzi, i nam je oznajmi, abyśmy je spełnili? Nie jest ono za morzem, aby trzeba było mówić: Któż nam się przeprawi za morze i do nas je sprowadzi, i nam je oznajmi, abyśmy je

spełniali? Lecz bardzo blisko ciebie jest słowo, w twoich ustach i twoim sercu, abyś je czynił.” (5Mjż.30,11-14 NP)

„Na tym polega miłość ku Bogu, że się przestrzega przykazań jego, a przykazania jego nie są uciążliwe.” (1Jan 5,3 NP)

Obdarzamy szczęściem samych siebie, z wrzątku zrobmy smaczną zupę, pamiętając o skutkach wylania jej na siebie (ciąg dalszy powinien nastąpić; tę opinię autorów i redakcji podzielają – jak sądzimy – także Czytelnicy).

Barbara Doroczyńska

Jacek Biegaj

Duch Czasów 1-3/92